

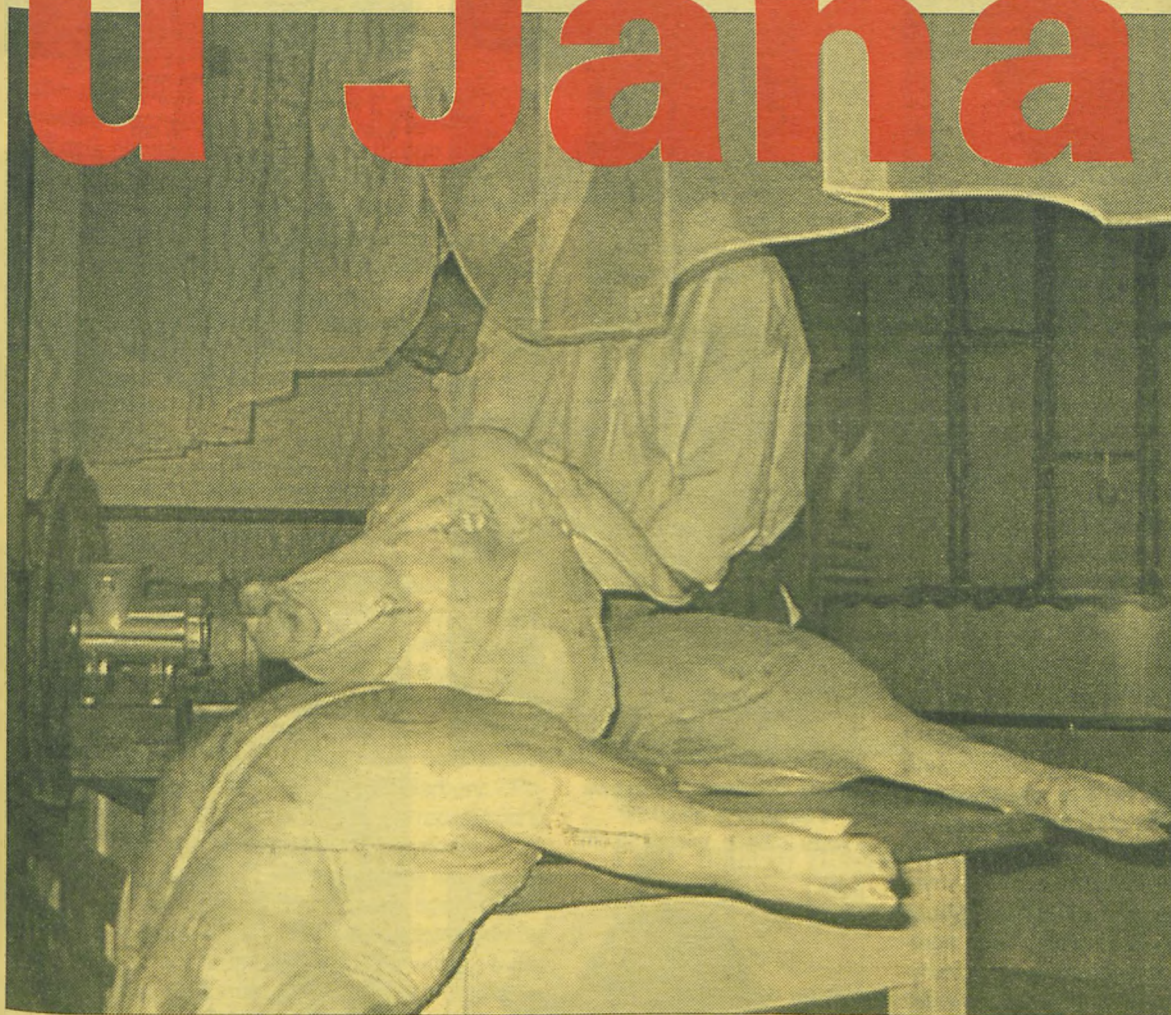
Najbardziej trzeba uważać na najmniejsze okazy, są przeważnie najszybsze i najbardziej niebezpieczne. Mały czarny pajęczek potrafi uśmiercić nawet człowieka. Jednym z łagodniejszych pajaków jest Tarantula Indiany Jonesa. Najbardziej niebezpieczna jest Czarna Wdowa.



Czytaj na str. V



Biesiada u Jana



Była szynka, świeżonka, smalec i kaszanka. Wspólne śpiewy uczestników biesiady "Świniobicie u Jana" rozbrzmiewały do późnych godzin nocnych. Na imprezę przyjechali goście z Poznania, Bydgoszczy, Opola i Wrocławia.

O sobotniej biesiadzie, która odbyła się w sali Cechu piszemy na str. VIII i IX



Z gitarą na Ewangelię



Jeżdżą po całym kraju głosząc Ewangelię. Starają się przyciągnąć ludzi na rekolekcje w różny sposób - śpiewając, opowiadając dowcipy, przynosząc do kościoła rekwizyty.

Czytaj na str. VI i VII

Kolorowanka dla dzieci

str. IV

Świąteczna krzyżówka z atrakcyjnymi nagrodami

str. XVI



Kinga Jakubowska z Jarocina
ur. 4 kwietnia, o godz. 0¹⁰
- waży 3.350 g, mierzy 51 cm



Szymon Bednarz z Jarocina
ur. 2 kwietnia, o godz. 15²⁰
- waży 2800 g, mierzy 52 cm



Joanna Warkocka z Jarocina
ur. 31 marca, o godz. 18⁵⁵
- waży 3410 g, mierzy 57 cm



Nicole Strzelczyk z Jarocina
ur. 31 marca, o godz. 8⁴⁰
- waży 3250 g, mierzy 55 cm

Nasi milusińscy



Karolina Kobylska z Jarocina
ur. 2 kwietnia, o godz. 11²⁰
- waży 2890 g, mierzy 54 cm

Dominika Kobylska z Jarocina
ur. 2 kwietnia, o godz. 11²²
- waży 2610 g, mierzy 54 cm



Sandra Pera z Jarocina
ur. 4 kwietnia, o godz. 23¹⁰
- waży 2.490 g, mierzy 53 cm



Dawid Michalak z Noskowa
ur. 3 kwietnia, o godz. 19¹⁰
- waży 3.700 g, mierzy 56 cm



Dominik Kowalczyk z Noskowa
ur. 4 kwietnia, o godz. 12²⁰
- waży 3.550 g, mierzy 56 cm



Miłosz Gruchot z Roszkowa
ur. 4 kwietnia, o godz. 2⁰⁰
- waży 2.290 g, mierzy 50 cm



Angelika Gauza z Jarocina
ur. 3 kwietnia, o godz. 16²⁰
- waży 3.280 g, mierzy 57 cm



Kacper Konarczak z Jarocina
ur. 5 kwietnia, o godz. 14⁵⁵
- waży 3.080 g, mierzy 54 cm

Horoskop dla dzieci urodzonych w dniach 31.03 - 06.04.1998 r.

Cechy, którymi w tym okresie hojnie obdarza swe dzieci znak Barana, to: szybkie popadanie w stan entuzjazmu i euforii oraz równie szybkie wycofywanie się zeń, wielka energia, przedsiębiorczość, umiłowanie swobody, jak również odwaga granicząca z ryzykanctwem. Czy chcemy tego czy nie, nasze życie będzie przypominało siedzenie na skrzyni z petardami, z których co jakiś czas jedna wybucha. Baranki, jak to baranki - lubią spoglądać na świat "spode łba", sprawiając niekiedy wrażenie, że mają wobec nas nieprzyjemne zamiary, podczas gdy naprawdę chodzi tylko o charakterystyczny dla tych dzieci kąt widzenia, co dodaje im tylko wdzięku. Aby żyć z nimi w zgodzie, recepta jest prosta, wystarczy nie wchodzić im w drogę. Bojowe to stworzenie bowiem - gdy mu nadepnąć na róg lub uszczknąć odrobinę wełny, może nie tylko krzyczeć i wymachiwać rękami, ale

także porządnie dopiec. Dziewczęta urodzone w tym okresie, to prawdziwe piękności, nieco chmurne, zadziorne, pełne temperamentu i do bólu szczere. Uzdolnione artystycznie z wrodzonym poczuciem piękna i estetyki. Chłopcy zaś, smukli, wysportowani, nieco agresywni. Wybierać będą zawody: przemysłowca, strażaka, policjanta, również zawodem, lecz na krótszą metę, może być sport. Kondycja psychofizyczna tych dzieci, bardzo dobra, o ile oczywiście pozwolicie im wybiegać się do woli. Tak intensywny tryb życia wymaga diety bogatej w białko. Zdrowie na ogół dobre, lecz mogą dokuczać im bóle głowy, w to powinniście mu uwierzyć. Baran z tego tygodnia, to urodzony pionier - odkrywca, gdyby nie Ci pełni energii i nieustraszeni przedstawiciele tego znaku, być może ludzkość nie miałaby dość odwagi aby zejść z drzewa.

SABA

Zdjęcia dzieci publikowane są za zgodą rodziców

Zdjęcia Anna Kopras-Fijolek



Redaktor naczelny: Piotr Piotrowicz. Redaktor prowadzący: Anna Kopras-Fijolek. Opracowanie graficzne: Beata Frąckowiak. Skład i łamanie: Dariusz Fijolek. Wydawca: Agencja Reklamowo-Wydawnicza "ALDUS", 63-200 Jarocin, ul. Marcinkowskiego 17. Druk: Drukarnia Poznańska Sp. z o.o., 60-164 Poznań, ul. Ziębicka 16, skr. poczt. 186, 60-969 Poznań 2, tel. (0-61) 868-95-17. Dział Reklamy: Artur Antczak, 63-200 Jarocin, ul. T. Kościuszki 8B, tel. (0-62) 747-47-47

Udzieliłam tysięcy ślubów

Zna ją wielu jarociniaków. Mimo, iż od piętnastu lat udziela ślubów, niekiedy się denerwuje. Przyznaje, że wykonywana praca sprawia jej dużą satysfakcję.

Barbara Regulska od piętnastu lat jest kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego w Jarocinie. Niemal w każdą sobotę (oprócz okresu postu i adwentu) zakłada granatową, reprezentacyjną suknię, łańcuch z orzełkiem, symbolizujący majestat prawa. - *Muszę dostojnie i poważnie wyglądać* - argumentuje.

Najpierw pracowała w Gromadzkiej Radzie Narodowej w Rusku, później przeszła do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w jarocińskim ratuszu. Jeszcze później została przeniesiona do Urzędu Miasta i Gminy w Jarocinie, gdzie przez osiem lat pracowała w wydziale spraw lokalowych. - *Prosiłam naczelnika Robakowskiego, żeby mnie stamtąd przeniósł, bo to nie była przyjemna praca. Akurat było miejsce w Urzędzie Stanu Cywilnego, gdzie objęłam stanowisko kierownika* - mówi pani Barbara.

Do dziś pamięta pierwszy ślub, którego udzielała. - *Byłam tak zdenerwowana, że nogi mi się trzęsły i głos miałam zmieniony. Ślubu oczywiście udzieliłam i nie pomyliłam się. Zresztą ja do dzisiaj często się denerwuję, to zależy od dnia, od samopoczucia* - twierdzi. Nie boi się, że zapomni wygłosić jakiejś ważnej formułki, bo te ma opanowane w stu procentach. Przyznaje też, że nieraz sama ceremonia jest dla niej aktem zupełnie obojętnym. To przecież jest jej praca, choć dla młodej pary, dzień szczególny. - *Mam świadomość, że uczestniczę w czymś naprawdę ważnym* - podkreśla.

Przez te kilkanaście lat udzieliła kilka tysięcy ślubów. Widziała różne zachowania. - *Jedni są bardzo zdenerwowani i przejęci, nawet podpisać się nie mogą na akcie ślubu, tak im się ręka trzęsie. Inni z kolei się śmieją i są na luzie. Jeszcze inni płaczą, zwłaszcza kobiety. Panowie raczej nie, choć czasem są bardziej zdenerwowani od swych narzeczonych. Bywają też śmieszne sytuacje. Kiedyś po wygłoszeniu polecenia: "Proszę wymienić obrączki", pan młody, zamiast nałożyć ją partnerce, przełożył tylko obrączkę na tacy. Nawet jednak takie sytuacje nie rozbawiają pani Barbary. - *Poważnie podchodzę do tych spraw i mnie jest raczej trudno rozśmieszyć, choć niektórzy próbują* - przyznaje.*

Zauważa, że coraz częściej pobierają się bardzo młodzi ludzie, nierzadko potrzebujący specjalnych zezwoleń sądowych - w przypadku dziewczyny poniżej 18 roku życia, a chłopaka - 21. Prawie zawsze przyczyna jest ta sama - nieplanowana ciąża. Szczególnie dużo tych "młodzieżowych" ślubów - jak je nazywa pani Barbara - jest po wakacjach - we wrześniu, październiku oraz po sylwestrze - w lutym. Obok tych najmłodszych, pobierają się także zupełnie sędziwi już ludzie - powyżej siedemdziesiątki. Do normy należą osoby około pięćdziesięcio- i sześćdziesięcioletnie. Rocznie takich ślubów jest ponad dziesięć.

W tym roku, podczas pierwszego święta udzieli osiem ślubów. - *Jak przyjdę na dziesiątą, to wyjdę dopiero około godziny piętnastej. Nawet uroczystego śniadania nie będę mogła w tym dniu zjeść porządnie. Co zrobić, ludzie lubią się pobierać w kwietniu, z kolei w maju - prawie w ogóle. Przypuszcza, że po wejściu w życie konkordatu, w myśl którego, ślub kościelny będzie miał taką samą moc prawną, co cywilny, ilość małżeństw zawieranych w urzędzie stanu cywilnego znacznie spadnie. Samej pracy, mającej na celu*

przygotowanie potrzebnych dokumentów nie ubędzie, ponieważ i tak będzie trzeba przyjąć do urzędu "zarejestrować" zawarty związek w kościele. - *Przynajmniej będziemy miały wolne soboty - cieszy się.*

Praca kierownika urzędu stanu cywilnego nie

chwila ciszy i "jechaliśmy" dalej. Bywa też odwrotnie - młodzi zapraszają sobie jakiś zespół grający, np. ze szkoły muzycznej albo ludowy, który uprzyjemnia im uroczystość i nie trzeba wówczas uruchamiać magnetofonu.



Gdy udzielałam pierwszego ślubu, byłam tak zdenerwowana, że nogi mi się trzęsły i głos miałam zmieniony. Ślubu oczywiście udzieliłam i nie pomyliłam się. Zresztą ja do dzisiaj często się denerwuję, to zależy od dnia, od samopoczucia.

polega jedynie na udzielaniu ślubów. Rejestruje się zgony, urodzenia, wydaje różnego rodzaju decyzje, np. w sprawie uznania dzieci, wydaje zezwolenia na zawarcie ślubu w innym mieście, nadaje nazwiska męża matki, prostuje błędy pisarskie, wydaje różne zaświadczenia. Trzy razy pani kierowniczka wydała zezwolenie na zawarcie małżeństwa w innym miejscu niż USC. Dwukrotnie udzielała ślubu w domu, raz w szpitalu. - *W jednym przypadku panna młoda znalazła się w szpitalu, gdy jechała od fryzjera i miała wypadek. Raz byłam w domu u bardzo chorego mężczyzny, który jeszcze przed śmiercią chciał usankcjonować swój długoletni związek z kobietą. Są to przykre sprawy, ale i takie się zdarzają.*

Przy każdym ślubie włączana jest z taśmy magnetofonowej muzyka - tradycyjny marsz Mendelssoona. Co prawda, nie zdarzyło się nigdy, że ów przedmiot się zaciął, bywały natomiast śluby, podczas których nie było prądu. - *Co wtedy? Po prostu nie było muzyki,*

Barbara Regulska jest zamężna. Już za rok będzie obchodzić trzydziestą rocznicę małżeństwa. Oczywiście tę chwilę doskonale pamięta. Ślub był w ratuszu, w maleńkim pokoiku, a udzielał go przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. - *Od tamtego czasu formułki się nie zmieniły! Kościelnego ślubu udzielał nam brat męża. Pamiętam przede wszystkim to, że po wyjściu z kościoła widziałam mnóstwo ludzi. Nie wiem dlaczego, ale była to sensacja. Wiele osób już wtedy nas znało. Ja pracowałam w urzędzie, gdzie miałam ciągły kontakt z ludźmi, mąż już wtedy jeździł na taksówce. Z tamtego okresu, w domu w widocznym miejscu w stylowej ramce stoi czarno-białe zdjęcie ślubne. Nie chce opowiadać o życiu rodzinnym. - *Bardzo dużo ludzi mnie i tak już zna. Nie mam dzieci, żyję tylko z mężem. Przyznaje, że lubi gotować. Nie lubi słodkiego, tylko "konkrety". - *Placki piekę tylko dla męża, sama ich nie jem.***

JUSTYNA NAPIERAJ

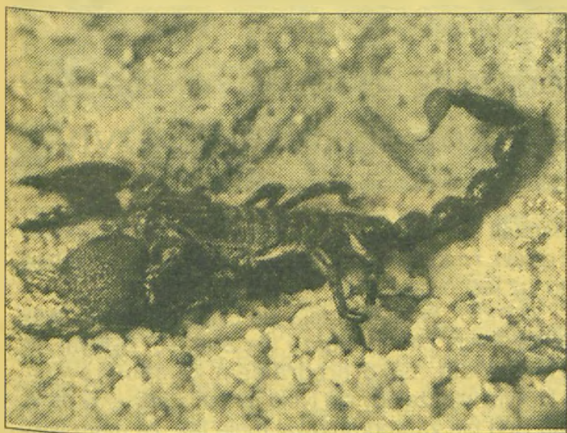


Tradycyjnie, dla najmłodszych Czytelników „Gazety”, zamieszczamy na naszych łamach, świąteczną kolorowankę. Pokolorujcie ją, jak najładniej potraficie (technika dowolna) i przysłijcie lub przynieście do naszego biura ogłoszeń (do dnia 17 kwietnia 1998 r.), które mieści się w jarocińskim Ratuszu. Wśród najlepszych rozlosujemy nagrody - niespodzianki.

Kosmate ośmionogi i zabójcze kolce



Na wystawie, która po Polsce wędruje już od trzech lat, pokazywanych jest ponad 30 żywych stworzeń ze wszystkich kontynentów poza Australią. Ich właścicielem jest Włoch, Franco Leonardi z Werony.



Afrykański skorpion olbrzymi jest największym skorpionem świata. Niektóre egzemplarze dochodzą do 20 cm długości. Jeden z niewielu skorpionów nadających się do hodowli w domu. Łatwo przyzwyczajają się do warunków domowych i karmienia z ręki

Tylko jeden niejadowity okaz żywi się roślinnością. Kilkunastocentymetrowej długości Krocionóg seszelski, jest smolście czarny i ma bardzo dużo nóg. W towarzystwie pajaków i skorpionów znalazł się jako przyrodnicza ciekawostka. Podobnie dwie olbrzymie żaby, również niejadowite, ale za to mięsożerne. Poza tym są różnych rozmiarów skorpiony, wśród których króluje "Pandinus imperator". Są też włochate tarantule i ptaszniki oraz mały czarny pajęczek, przedstawiciel gatunku zdolnego uśmiercić nawet człowieka. Jednym z łagodniejszych pajaków jest



Tarantula kędzierzawa z Hondurasu. Z reguły jest łagodna. Potrafi być wspaniałą matką, ale tylko do momentu wyklucia się młodych. Później mama może je zjeść

"Najstraszliwsze Tarantule i Skorpiony Świata" odwiedzili w swej podróży po Polsce także Jarocin. W jednej z sal JOK-u za 5 lub 4 złote można było zobaczyć między innymi największego na kuli ziemskiej skorpiona, gwiazdę filmową - tarantulę Indiany Jonesa i krocionoga seszelskiego - wija o około 300 parach odnóży.

kolorowa "tarantula Indiany Jonesa". - Dzięki swemu charakterowi i wyglądowi bardzo często wykorzystuje się ten gatunek w filmach. My natomiast wykorzystujemy ją do wspólnych zdjęć, często bowiem zdarza się, że ktoś chce mieć taką osobliwą pamiątkę. Ta tarantula nie gryzie - zapewnia Justyna Ugarenko, kierowniczka wystawy.



Nasz redakcyjny kolega - Marek Marciniak - "w towarzystwie" Tarantuli Indiany Jonesa

Większość z wystawianych stworzeń jest bardzo jadowita. Niepozorna czarna wdowa jest tak niebezpieczna, że jako jedyna z tego towarzystwa podróżuje w swoim terrarium. Pozostałe podczas zmiany pobytu zamieniają przytulne szklane mieszkanka na małe pudełeczka. Nie przeszkadza to im rozmnażać się. - Dwa miesiące temu wykłuło się dziewięć skorpioniątek, matka je jednak zjadła ze strachu, nie przyzwyczajona do towarzystwa w terrarium. Bałam się, że nie przeżyje tak obfitego "posiłku". Szczęście w nieszczęściu, że tak się nie stało - opowiada kierowniczka wystawy. Pajaki i skorpiony karmione są małymi świerszczami lub noworodkami myszy. W zależności od wieku raz lub dwa razy na tydzień. - Najczęściej nasi podopieczni żywią się świerszczami, które kupujemy na giełdach. Są łatwo dostępne, gdyż służą za pokarm także jaszczurkom, żółwiom, zwierzętom często trzymany w domach - tłumaczy pani Justyna.

- Zawsze musimy uważać, by nie przekarmiać okazów, zwłaszcza skorpionów.

W zależności od gatunku temperatura w terrariach utrzymywana jest w granicach 22 - 28 stopni Celsjusza. W nocy obniża się ją do 19 - 20 stopni. Brązowy skorpion południowoafrykański potrzebuje jeszcze niższej temperatury nocą, dlatego wyłącza mu się całkiem ogrzewanie. - Wszystko to robimy po to, by zwierzęta miały warunki zbliżone jak najbardziej do naturalnych. Inaczej mogłyby nie przeżyć, albo by się rozchorowały - wyjaśnia ich opiekunka.

Kontakt z kosmatymi (i nie tylko) stworzami nie musi być niebezpieczny, jeśli wie się, jak z nimi postępować. - Wiem, na co z każdym mogę sobie pozwolić - mówi Justyna Ugarenko. - Mam swoich ulubieńców - na przykład tarantulę kędzierzawą. Jest to bardzo sympatyczne stworzenie. Lubię brać ją na ręce. Jest jadowita, ale jadu ma tylko tyle, żeby jej starczyło do jedzenia. Są też takie gatunki, że uchyla się tylko minimalnie szybko do wrzucenia pokarmu i natychmiast zamyka. Pajaki nie są pieszczochami. Nie lubią głaskania, dotykania w ogóle. Jeśli wtulają się w dłoń, to wyłącznie z wyrachowania - bo jest im ciepło.

Cała wiedza o wystawianych zwierzętach pochodzi głównie ze wskazówek właściciela, który przez 10 lat prowadził Instytut Herpetologii (wiedzy o gadach i płazach) w Weronie. Nie ma odpowiedniej literatury w języku polskim. Dlatego dużo daje też praktyka. - Musiałam bardzo szybko się wszystkiego nauczyć, inaczej mogło się to źle skończyć nie tylko dla mnie - twierdzi kierowniczka. - Nauczyłam się choćby tego, iż złudzeniem jest twierdzenie, że najbardziej trzeba uważać na wielkie okazy. To te najmniejsze są przeważnie najszybsze i najbardziej niebezpieczne.

(alg)



Czarna Wdowa. Jeden z najbardziej niebezpiecznych pajaków. Spotkać je można na całym globie. Mierzą nie więcej niż 2 cm. Ich jad atakuje układ nerwowy powodując paraliż i problemy z oddychaniem

Z gitarą na Ewangelię

Jeżdżą po całym kraju głosząc Ewangelię. Starają się przyciągnąć ludzi na rekolekcje w różny sposób - śpiewając, opowiadając dowcipy, przynosząc do kościoła rekwizyty.

Pod egidą Boga



KSIĄDZ ANDRZEJ - rekolekcjonista w parafii siedleńsko-roszkowskiej

Moje powołanie? To odczytanie wszystkiego, co się w moim życiu działo. Całe życie - począwszy od narodzin - było pod egidą Pana Boga. Urodziłem się jako wcześniak. Nie było wiadomo, czy przeżyję następny dzień. Moje życie zaczęło się dopiero z chrztem. Moment chrztu i jak ręką odjął.

Po maturze rozpocząłem naukę w seminarium w Gnieźnie. Potem przez dwa lata pracowałem jako katecheta szkolny. Następnie wysłano mnie na studia do Warszawy. Byłem tam pięć lat. Wróciłem do Gniezna. Zaproponowano mi prowadzenie rekolekcji.

Byłem na rekolekcjach w Turku, Wapnie, w okolicach Inowrocławia, Dąbrowie Biskupiej. Najwięcej serii rekolekcji wygłosiłem jednak w Warszawie, dla dzieci i młodzieży.

Podczas swoich nauk często cytuję poezję księdza Jana Twardowskiego, którego jestem "fanem". miałem zresztą okazję go spotkać osobiście. Bazuję na obserwacji ludzi, ich codziennego życia. Rekolekcjonista to przekaznik wiedzy Jezusa Chrystusa. Podczas nauk staram się zawsze przynieść do kościoła jakiś rekwizyt. Człowiek odbiera więcej wzrokiem niż słuchem. Dlatego opowiadałem na przykład o rowerze, którym niejedną parafianin dojeżdża do pracy czy do sklepu. Do kościoła wjeżdża chłopak na rowerze. Dla ludzi to jest szok zupełny

- jak to możliwe, żeby po kościele jeździć rowerem. W końcu chłopaszek się zatrzymuje i próbuje postawić rower, ale nie każe mu postawić go na nóżkach, tylko normalnie. Jest to niemożliwe. Człowiek nie może się zatrzymać w drodze. Podobne jest życie w chrześcijaństwie. Nie wolno mi się zatrzymać, bo jak się zatrzymam, mogę się przewrócić.

Kiedy biorę gitarę, opowiadam o tym, z czego jest zbudowana, kto ją zbudował, a potem, po rekolekcjach mówię, żebyśmy tylko nie byli jak to puste pudło... Tłumaczę, że po sakramencie pokuty nie może być pustki. Wyobraźmy sobie własne mieszkanie. Diabeł chodził, pomalował ściany, poniszczył meble, jeszcze zwymiotował. Jest jeden wielki bałagan, trzeba posprzątać. Po sakramencie pokuty jest czystości, wszystko jest posprzątane. Ale równocześnie jest jakoś pusto. No i co dalej? Kiedy odchodzimy od konfesjonu, najczęściej jest ten moment - no, dobra, idę dalej zbierać śmieci. Wiaderko pod pachę i te wszystkie nasze śmieci się zbierają. Wiaderko owszem bierzemy, ale teraz trzeba tam napakować dobro.

Na rekolekcje przychodzą najczęściej ci, którzy mają najwięcej pracy i obowiązków. Oni znajdują na to czas, a ci, którzy nic nie robią, nie przyjdą. Tych ludzi, którzy przychodzą trzeba tak ukształtować, żeby nie ustali w drodze. Trzeba ugruntować ich w wierze, nadziei i miłości. Żeby oni swoim przykładem świadczyli o Bogu. Nie musieliby nic mówić. Nie trzeba nikogo za szmaty ciągnąć do zbawienia. Jak ktoś nie chce, to niech sobie żyje w tych samych portkach świątek, piątek. Butów też nie musi zmieniać, bo do gnoju i do kościoła może iść tak samo. Na siłę nie będzie się go ściągać, bo Chrystus też nikogo na siłę nie ściągał. Nie powiedział: Musisz iść do zbawienia, tylko - "Jeśli chcesz, to chodź za mną". Jeśli idziesz, nie musisz nic mówić, tylko żyj dobrze, po bożemu, normalnie. My najczęściej mówimy, że jak trzeba żyć po bożemu, to trzeba unosić się nad ziemią, dostawać skrzydeł od razu. Skrzydeł to - tak jak w reklamie - można dostać po Red Bull. Tu nie o to chodzi. Ludzie boży są zwyczajni, normalnie stąpają po ziemi.

Muszę w jednej nauce zamknąć coś, co teologowie studiują całymi latami, nieraz całe życie (...) Staram się podpowiadać ludziom, jak normalnie mają układać swoje życie. To jest mój cel. Jeżeli go osiągam w jakimś stopniu, jestem naprawdę szczęśliwy. To jak z siewnikiem. Ja sięję, robię wszystko, żeby zasiać jak najwięcej. A kto to zbierze? Najlepiej, gdyby to zebrał Pan Bóg.

Nie do wszystkich można trafić. Niektórzy przychodzą, bo ich zmuszono - w szkole, w domu. Wtedy jest naprawdę trudno. Nawet gdyby człowiek stanął na głowie, kłapał uszami, to oni by się tylko

pośmiali i poszli do domu. Są natomiast wspólnoty - i dzieci, i młodzieży, które jedno zdanie zapamiętają. I to już jest osiągnięcie.

W moim życiu zdarzają się czasem chwile zwątpienia. Takie chwile muszą się zdarzać. Byłbym nie człowiekiem, tylko programem komputerowym, w którym włączałoby się tylko "enter" i jedziemy dalej. Pan Bóg nie zaprogramował mnie tak, że mam tylko głosić Słowo Boże i rozgrzeszać. Każdy - również ja - ma prawo upaść. Jest tylko problem, czy wstanę i czy mi ktoś pomoże, bo najczęściej świadomość jest taka, że ksiądz powinien sobie sam poradzić. Ludzie uważają, że ksiądz musi się modlić, bo takie jest jego powołanie, a kto modli się za księdza? Jeśli wiem, że ktoś gdzieś w Polsce modli się za mnie, wiem, że wyjdę z dolka.

A święta wielkanocne? Dla mnie to najpiękniejsze, co może być. To również sens naszej wiary. Gdyby nie było Zmartwychwstania, nie byłoby nas, nie byłoby naszej dzisiejszej rozmowy.

ANNA KOPRAS-FIJOŁEK

Miłość znaczy przebaczenie



KSIĄDZ HENRYK SZYMIEC - rekolekcjonista w parafii św. Marcina w Jarocinie

Jestem dyrektorem Wyższego Seminarium Duchownego Kaliszu. Na co dzień odprowadzam msze święte w katedrze. Powołanie jest to sprawa dość złożona. Każdy człowiek tak czy inaczej szarpie się ze swoją decyzją dokąd iść. Są jednak pewne znaki, które mówią, że musimy działać tak, a nie inaczej. Odczytywanie tych znaków spowodowało w moim przypadku, że sprawa potoczyła się w taki właśnie



Podczas rekolekcji był również czas na wspólną zabawę

sposób. Ukończyłem seminarium w Krakowie.

To już moje któreś z rzędu rekolekcje. Nie potrafię dokładnie powiedzieć, gdyż nie prowadzę statystyki, ale było ich już wiele. Bardzo dobrze pamiętam jednak swoje pierwsze rekolekcje. Głosiłem je jako bardzo młody kapłan, gdyż byłem wtedy drugi rok księdzem. Teraz już może jest mi łatwiej, chociaż powiem szczerze, że czuję na sobie nadal dużą odpowiedzialność, wynikającą z konieczności przygotowania ludzi do świąt. Do każdych rekolekcji przygotowuję się zadając sobie pytania o to, co dla mnie byłoby najbardziej przekonujące i to staram się w jakiś sposób wyrazić. Najkrócej mówiąc, aby przygotować się do głoszenia rekolekcji, trzeba te wszystkie treści w sobie niejako przetrawić, a najlepiej robić to na modlitwie. Nie jest to jednak tak, że człowiek staje i mówi wszystko, co już sobie wcześniej przygotował, nauczył się na pamięć. Nikt tak chyba nie robi, a przynajmniej nie ja. Za tym stoi także wiele osób, które wspomagają człowieka modlitewnie. Sam, kiedy wyjeżdżałem na te rekolekcje, prosiłem o modlitwę w tej intencji siostry nazaretanki, kamedulki i karmelitanki w Kaliszu. To na pewno także pomaga, ale człowiek niewierzący może do tego różnie podchodzić. Nie to nie jest fikcja. To się czuje...

Wydaje mi się, że o wiele trudniej jest trafić z nauką rekolekcyjną do dziecka niż do człowieka dorosłego. Dla dzieci musi to być bardzo plastyczne, a w dodatku przecież mamy świadomość tego, że żyjemy w czasie, gdy człowiek jest szczególnie kształtowany obrazem. Ucieka się od słowa. Słowo samo w sobie niewiele mówi, a obraz jest bardzo wymowny. W związku z tym trzeba to tak jakoś przedstawić, żeby to było słowem, ale jednocześnie obrazem. Pewne treści jest łatwiej starszemu powiedzieć, bo myśli on podobnie. Dziecko myśli inaczej, w sposób prosty. Przez szereg lat przychodzi człowiekowi stawać na ambonie, katechizować, nauczać. Jeśli tego nie potrafi, musi się tego nauczyć, bo w przeciwnym razie te dzieci najchętniej weszłyby mu na głowę. Trzeba skupić uwagę na sobie, niejako "uwiesić do swoich ust". Zależy jest to jednak od wielu spraw, również od warunków atmosferycznych.

Człowiek ma chyba dosyć przepychania się łokciami, cwaniactwa, a Ewangelii takie postawy są obce. Bardzo bliska jest jej natomiast postawa miłości, wrażliwości na drugiego człowieka. To zapotrzebowanie się czuje i to jest chyba szczególne. Każde z kazań, mimo że jest powiedziane nie jest jednak wyrecytowane. Zawsze wiem, co chcę powiedzieć w czasie nauki rekolekcyjnej, ale nigdy nie wiem, jak chcę to powiedzieć. Forma jest po prostu dopiero tą wtórną rzeczą, która powstaje na gorąco. Jeśli człowiek jest nastawiony na odtwarzanie tego, czego się nauczył, to wtedy nie ma zaangażowania.

Nigdy nie zajmowałem się profesjonalnie rekolekcjami. To było moje zajęcie przy okazji. Ksiądz do pełnienia funkcji rekolekcyjnego przygotowujący jest przez okres sześciu lat studiów. Oprócz bardzo wielu dziedzin, takich jak filozofia, pedagogika, psychologia, jest w seminarium także homiletyka, zajmująca się sposobem przekazu, swojego rodzaju oratorstwem. Uczy ona m. in. odpowiedniego artykułowania słów, aby trafiły do ludzi. Do tego musi być jednak także pewna doza wiadomości. Jakiś szczególny sposób przygotowania księży pod kątem rekolekcji jednak nie istnieje.

Najważniejszą sprawą poruszaną często w czasie rekolekcji jest to, co Jezus wniósł do mojego życia, czyli miłość, która rozkłada się na elementy podstawowe, takie jak przebaczenie, sakrament pojednania, wrażliwość na drugiego człowieka. Mnie to zawsze uderzało i to próbuję przekazać innym ludziom. Dla dzisiejszego człowieka może to być nie do końca zrozumiałe dlatego, że to pojęcie bardzo się już wytarło. Próbuje się je na różne sposoby odmieniać tak, że traci ono na swojej ostrości i wartości.

Gdyby próbować ustalić hierarchię świąt, okazałoby się, że ważniejsza jest Wielkanoc. Święta Bożego Narodzenia były wcieleniem Chrystusa, a Święta Wielkanocne to przede wszystkim ładunek ogromnej nadziei, bo to znaczy, że nasze życie się nie kończy. Zmienia się, ale nie kończy się. Chrystus nadał nowy wymiar życiu, bo pokazał, że my też zmartwychwstaniemy.

LIDIA SOKOWICZ

Ludzkie oblicze chrześcijaństwa



KSIĄDZ DARIUSZ KOWALEK - rekolekcyjista w parafii Matki Bożej Fatimskiej w Jarocinie

Jestem księdzem od pięciu lat. Dwa lata pracowałem z księdzem Andrzejem Piłatem, proboszczem parafii Matki Boskiej Fatimskiej, w Pleszewie u Najświętszego Zbawiciela. Obecnie trzeci rok pracuję w Kępnie. Wybór drogi życiowej podyktowany był wewnętrznym głosem Pana Boga, który usłyszałem. Poszedłem za nim, bojąc się i lękając się pewnych rzeczy. Muszę powiedzieć, że zawsze najbardziej bałem się mówić kazania. To była główna przeszkoda, która mówiła mi: nie idź do kapłaństwa. Potem jednak jakoś tak Bóg pokierował moim życiem, że wybrałem tę drogę i jestem bardzo szczęśliwy. W moim wypadku fascynacja kapłaństwem rozpoczęła się już w dzieciństwie, chociaż było to coś w rodzaju sinusoidy. Raz było to bardzo blisko, innym razem bardzo daleko. Po maturze podjąłem jednak ostateczną decyzję, że pójdę do seminarium.

Znając swoje możliwości i charyzmaty, zgadzam się na głoszenie nauk rekolekcyjnych, choć zawsze się boję się i denerwuję. Nie ma żadnych specjalnych kursów, które by księży do tego przygotowywały. Do rekolekcji przygotowuję się głównie poprzez czytanie, własne przemyślenia i rozmodlenie.

Pomaga mi również cały sztab ludzi, np. robiąc rekwiizyty, a jednocześnie wspomagając mnie modlitwą. Nie jestem w stanie zliczyć już tych rekolekcji, które prowadziłem. W tym roku są to już moje trzecie... W Jarocinie co prawda odprawiałem kiedyś mszę świętą, ale jako rekolekcyjista jestem tutaj po raz pierwszy.

Za każdym razem rekolekcje są przemyślane pod jednym kątem i zawsze są inne, gdyż to dzieci tworzą tę swoistą atmosferę. Wiadomo, że to musi być na dzisiaj katecheza wizualna, rozśpiewana. Kilka lat temu było chyba łatwiej głosić rekolekcje. Teraz nie jest to łatwe. Niektóre dzieciaki przychodzą z obowiązku, z konieczności, inne z miłości do Boga i trzeba je wszystkie jakoś zjednać, aby wspólnie prowadzić do Boga. Staram się w czasie rekolekcji docierać zarówno do dorosłych, jak i do dzieci. Mówienie do jednych i drugich jest to coś zupełnie innego, ale po kilku latach kapłaństwa to nie jest już takie trudne.

Zawsze czuję się szczęśliwy w tym, co robię. Czasami bałem się tego, jak ludzie zareagują na moje słowa, jak mnie przyjmą, czy zaakceptują. Nigdy jednak nie bałem się swojej decyzji, wyboru. Zawsze uważałem, że znalazłem się na swoim miejscu.

Wielokrotnie prowadziłem rekolekcje powołaniowe u sióstr w Pleszewie. Byłem wtedy pod wrażeniem tych osób, które wybierały stan powołania zakonnego. To się działo czasami na moich oczach. To było naprawdę mocne przeżycie dla mnie. Tegoroczne rekolekcje były znaczone śmiercią kilku osób. Dowiedziałem się, że jeden z uczestników po rekolekcjach popełnił samobójstwo, nie ze względu na mnie, ale pod wpływem atmosfery domowej. Na kolejnych rekolekcjach dotarła do mnie wiadomość, że małe dziecko umiera. Dla mnie każda śmierć jest dramatem, ale śmierć młodego człowieka szczególnie. Jednocześnie jednak obserwuję radość, entuzjizm dzieciaków, ich uśmiech. To są najpiękniejsze sprawy. Czasami nie chcą wyjść, chcą jeszcze śpiewać. Śpiewają z całego serca, mimo że boją się już gardła. Najczęściej głoszę rekolekcje w okresie Adwentu i Wielkiego Postu. Czasami jednak prowadzę je także w innym czasie. Zdarza się, że poświęcam na nie swoje wakacje.

Na rekolekcjach staram się przede wszystkim odbudować w ludziach to, co najpiękniejsze, czyli człowieka. Budowanie chrześcijaństwa będzie odbywało się dopiero później. Jezus był przede wszystkim tym, który głosił zasady człowieczeństwa. Jeśli my nie będziemy ludźmi, będziemy byle jakimi chrześcijanami. Najpierw jest bycie człowiekiem, a dopiero później chrześcijaninem - człowiekiem Ewangelii.

LIDIA SOKOWICZ

Była szynka, świeżonka,
smalec i kaszanka. Wspólne
śpiewy uczestników biesiady
"Świniobicie u Jana"
rozbrzmiewały do późnych
godzin nocnych.



Gości powitał Jan Raczkiewicz - organizator imprezy

Biesiada "Świniobicie u Jana" organizowana jest już od kilku lat przez **Jana Raczkiewicza**. - "Przeczytałem kiedyś w "Gazecie Jarocińskiej", w rubryce "Prasa donosiła" informację o świniobicie w Jarocinie,

które miało miejsce chyba przed wojną. Wpadłem na pomysł, żeby zorganizować imprezę biesiadną połączoną ze świniobicie. Dlaczego to się odbywa przed świętami? Bo taka była kiedyś tradycja.

W tym roku "Świniobicie" odbyło się w sali jarocińskiego cechu. Uczestniczyło w nim prawie sto pięćdziesiąt osób. - Gdy patrzę na tę salę, czuję się jak na imieninach u mamy. Znajome są prawie wszystkie twarze. Jesteśmy już prawie jak rodzina - powiedział Jan Raczkiewicz witając gości. Wśród uczestników biesiady znaleźli się jarociniacy, mieszkańcy Jaraczewa, Żerkowa, Osieka i Witaszyc, ale nie tylko. Impreza cieszy się tak dobrą sławą, że przyjeżdżają na nią również mieszkańcy bardziej oddalonych miejscowości. W tym roku pojawili się goście z Sycowa, Opola, Wrocławia, Poznania, Gniezna, Wrześni, Piły i Bydgoszczy.

Imprezę prowadził - po raz kolejny - Lech Krychowski. - Od dawien dawna przed świętami organizowane były świniobicia. One się łączą z tym, co potem przeżywają ludzie podczas świąt - mówi Lech Krychowski, wodzirej



Biała kielbasa wyrabiana była podczas imprezy

Bie u J

i konferansjer prowadzący imprezę. - Jest to również okazja do spotkania się rodzin, bo zjeżdżali się wtedy wszyscy członkowie rodziny. Wszyscy spotykali się przy jednym stole. Do tej tradycji nawiązujemy.

Uczestnicy biesiady szybko podchwycili zaintonowany przez wodzireja jarociński hymn świniobiociowy

(napisany przez Lecha Krychowskiego specjalnie na tę okazję). Potem rozbrzmiały kolejne piosenki, wśród nich "Piwniczko, piwniczko", "Mały biały domek", "Głęboka studzienka", "Marianna", "Jarzębina czerwona", "Zagraj mi piękny Cyganie". - Podczas pierwszych biesiad trzeba było ludzi rozkręcać. Teraz bawią się prawie od razu, jak tylko wejdą na salę - podkreśla Jan Raczkiewicz.

W tym czasie, gdy goście bawili się wspólnie śpiewając, kołysząc się i wykonując różne inne "układy choreograficzne", na salę weszło dwóch rzeźników i zaczęło wyrabiać kielbasę. Na stoły podano - oprócz białej i wędzonej kielbasy - smalec



Na szóstą już biesiadę i okolic. Byli goście m



Zwycięzcy „Polki Jajocinki” otrzymali w nagrodę

Biesiada Jana



ze skwarkami, żur staropolski, świeżonkę, szynkę, wątrobiankę oraz salceson. Był też wiejski chleb, a do tego klepa masła oraz - w wielkich słojach - ogórki kwaszone.

W ubiegłym roku odczytywano uczestnikom biesiady - po wybraniu przez nich jakiejś potrawy



Biesiadę przyjechali nie tylko mieszkańcy Jarocina
cie m.in.: z Poznania, Bydgoszczy, Opola, Wrocławia



grode butelkę szampana

- horoskop świniobiciowy.
- W tym roku postanowiliśmy oddać hołd jajom. Jaja jako symbol radości, mądrości i rodzącego się życia można traktować bardzo poważnie, ale można też podejść do tematu na wesoło - mówi Lech Krychowski.

Pomysły na scenariusze kolejnych świniobic brane są po prostu z życia. - Odwiedzili mnie znajomi, którzy przyjechali z dwuletnią córką - dodaje wodzirej. - Asia zaczyna mówić, ale jeszcze przekręca wyrazy. Siedziałem właśnie nad scenariuszem imprezy. Asia podeszła i zapytała, co robię. Odpowiedziałem, że piszę scenariusz, bo jadę na świniobicie do Jarocina. A Asia na to: Ja też chcę do Jarocina.

Podchwyciłem to.

Jarocin zamienił się więc w sobotni wieczór w Jajocin istniejący na Ziemi Jajocińskiej. - Mamy "Gazetę Jajocińską" i "JA-JADIO". Są takie zakłady pracy, jak "Jajoma" czy "Jajkon". Już wkrótce będzie tu powiat jajociński - prezentował "wielkanocne" miasteczko Lech Krychowski. Po krótkim wstępie na temat Jajocina nadszedł czas na "polkę jajocinkę", która miała zostać odtąńczona przez trzy pary. Zadanie było o tyle trudne, że mężczyźni mieli na głowach berety, a pod nimi schowane jajka. Zwycięska para otrzymała w nagrodę butelkę szampana.

Jeden z konkursów polegał na tym, że kilku panów - jajkoników - chodziło po sali z koszykami pełnymi jajek i sprzedawało je po 10 groszy lub wielokrotność tej kwoty. - To miała być tylko zabawa. Nie planowaliśmy specjalnie zbiórki pieniędzy. Na wszelki wypadek zaznaczyliśmy tylko, że jeśli pieniądze będzie więcej, przekażemy je na jakiś szlachetny cel. Nie liczyliśmy, że to będzie jakaś duża kwota - przyznaje Lech Krychowski. Okazało się, że w koszykach znalazło się w sumie 700 złotych. - Przyjaciele tych panów, którzy zbierali pieniądze, postawili sobie za punkt honoru, żeby wygrał akurat ich



... ale również śpiewał w duecie z uczestnikami biesiady



Lech Krychowski - wodzirej, nie tylko prowadził korowód...

"reprezentant" - dodaje Krychowski. - Poza tym, jak ludzie usłyszeli, że to mogłoby zostać przekazane na cel charytatywny, otworzyli się na potrzeby innych. Jak łatwo jest wydobyć z ludzi pokłady dobra. W takiej sytuacji, gdy ludzie łączy jakiś cel, jakaś idea, nagle wypływają z ludzi najważniejsze wartości, takie, których pewnie nigdy by sami nie odkryli, gdyby się nie rzuciło tej isierki.

Jedną z atrakcji wieczoru były "kalambury". Uczestnicy tej zabawy mieli za zadanie "pokazać przysłowie albo mądrość" mówiące o jajkach, takie na przykład jak: "Jaja jak berety" czy "Nosi się jak kura z jajkiem".

Wszyscy goście podkreślali po imprezie, że bawili się świetnie, a jedzenie było wyjątkowo smaczne. Lech Krychowski wraz z zespołem "Centrum" utrzymał sielankowy nastrój do końca biesiady. Na następne "Świniobicie u Jana" trzeba będzie teraz kilka miesięcy poczekać...

ANNA KOPRAS-FIJOŁEK

Zdjęcia: Dariusz Fijołek

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

KORUS!

63-200 JAROCIN, UL. MICHAŁSKA 28
TEL. (0-63) 747 37 03, 747 34 04, FAX (0-63) 747 62 03

BIURO PROJEKTÓW
WYSOKO WYKWAŁIFIKOWANA KADRA INŻYNIERÓW
ARCHITEKTÓW, KONSTRUKTORÓW I INSTALATORÓW
SPELNI WASZE MARZENIA

**HURTOWNIA MATERIAŁÓW
BUDOWLANYCH**

OFERUJEMY BOGATĄ GAMĘ
MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
W CENACH PRODUCENTÓW

VISSMANN

JESTEŚMY
AUTORYZOWANYM
DEALEREM
NIEMIECKIEJ FIRMY
VISSMANN
PRODUKUJĄCEJ
ZAUTOMATYZOWANE
KOTŁY GRZEWcze,
POSIADAMY
CERTYFIKAT
NA PROJEKTOWANIE
KOTŁOWNI TEJ FIRMY.

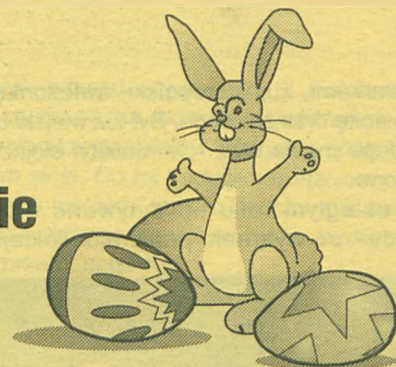
**ZAKŁAD
BUDOWLANY**

BUDOWY I REMONTY
ZA ROZSĄDNĄ CENĘ

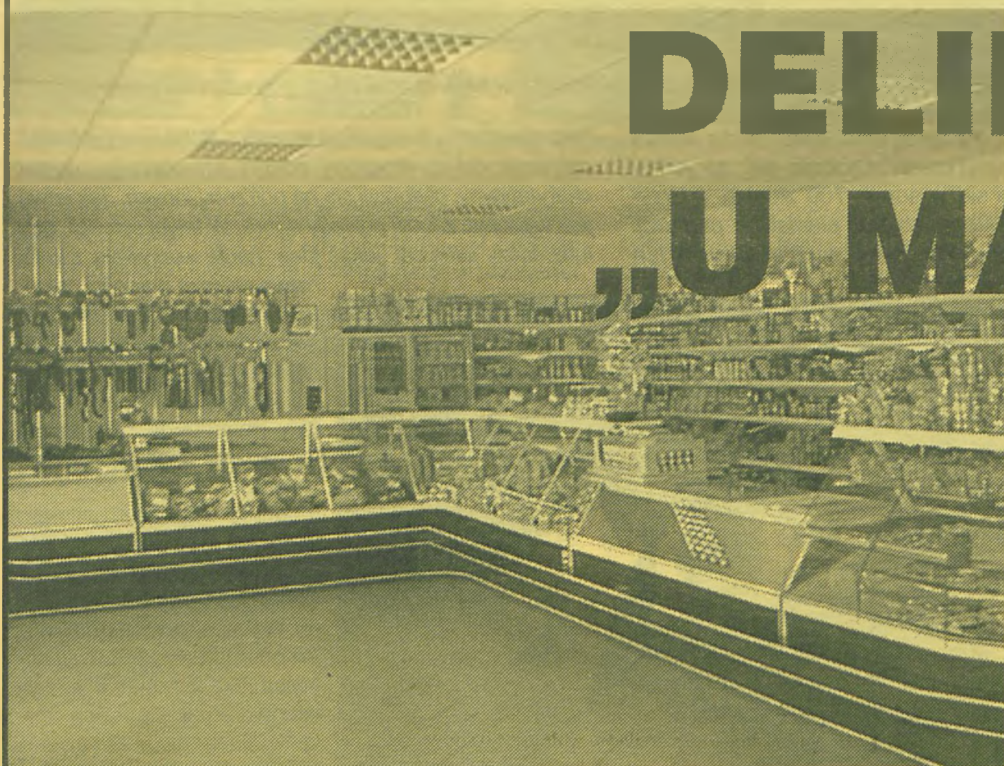


*Z okazji zbliżających się
Świąt Wielkanocnych
składamy wszystkim naszym
Klientom i Przyjaciółom
najserdeczniejsze życzenia
zdrowia, szczęścia, pogody ducha*

PKO BP
Oddział w Jarocinie



ZAPRASZAMY DO NOWO OTWARTYCH DELIKATESÓW „U MARIANKA”



- MIĘSO
- WĘDLINY
- SOKI
- ALKOHOLE
- PIWO
- CIASTO
- OWOCE
- WARZYWA
- SERY

**CZYNNE OD 6⁰⁰ DO 23⁰⁰
W NIEDZIELE OD 9⁰⁰ DO 21⁰⁰
JAROCIN, UL. PADEREWSKIEGO 11, TEL. 747-34-50**



Rzeźnictwo Wędliniarstwo
Henryk Ratajczak
ZAKRZEW 29a, 63-230 Witaszyce
tel./fax (0-62) 740-13-07

Nie martw się kochanie
u RATAJCZAKA TANIEJ
**PROMOCJA
ŚWIĄTECZNA**
od 30 marca 1998 r.



Sklepy firmowe:

Jarocin, ul. Śródmiejska
Jarocin, ul. Moniuszki
Zakrzew 29a - przy firmie

PROWADZIMY TAKŻE SPRZEDAŻ HURTOWĄ PO OBNIŻONYCH CENACH
Wystawiamy faktury VAT

Atrakcyjne ceny!!!

BOAZERIE PCV

PANELE ściienne

i podłogowe

BLATY

OKNA, DRZWI

PŁYTY gipsowo-kartonowe



Boazerie PCV od 14,70 zł/m²

Panele boazeryjne MDF od 15,57 zł/m²

Płyty gipsowe od 4,86 zł/m²

Panele podłogowe od 37,38 zł/m²

Podane ceny są cenami netto

JAROCIN, ul. CEGLANA 1, tel. 747-61-48

VECTOR COMPUTERS S.C.

**NAJTAŃSZE ZESTAWY
KOMPUTEROWE**

OFERTA PROMOCYJNA!!!

PENTIUM 200MMX, PŁYTA GŁÓWNA TX
PAMIĘĆ 16 MB DIMM
KARTA GRAF. 2 MB, HD 2.5 GB
KARTA MUZ. SB 16, CD-ROM 24x
MONITOR 14" KOLOR CYFROWY
KLAWIATURA, MYSZ

CENA TYLKO: 2.799 zł z VAT!!!

ZADZWOŃ PO CENY INNYCH
ZESTAWÓW I PODZESPOŁÓW

KONTAKT TELEFONICZNY:

747-64-59 PO GODZ. 18⁰⁰ - DAWID
747-44-21 PO GODZ. 18⁰⁰ - SŁAWEK

**PROMOCJA ŚWIĄTECZNA
PC ROMAR**

Komputery na zamówienie

Mikrotech S. A., Compaq, Tulip
Toshiba, Romar - już od 1.490 PLN + VAT

KASY FISKALNE

Sanyo, Casio, Samsung, Apollo
już od 670 PLN + VAT
UWAGA - Rabat 10 %
na urządzenia fiskalne
Raty, leasing

**Centralne biuro - tel./fax 740-54-97
747-10-85, 0-602/18-90-88**

(191/98)

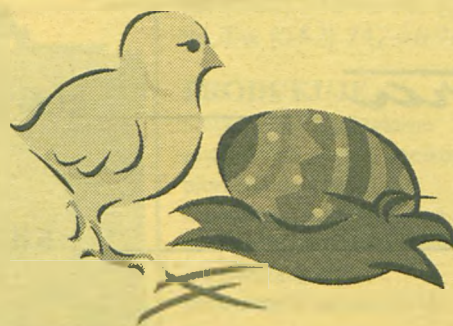


Rok zał. 1871

**Bank Spółdzielczy Września
FILIA ŻERKÓW**

ul. Rynek 9, tel. (0-62) 740-30-03

*Bank Spółdzielczy we Wrześni
wraz z filią w Żerkowie
składa wszystkim mieszkańcom
Miasta i Gminy Żerków
oraz swoim klientom
najserdeczniejsze życzenia
z okazji Świąt Wielkanocnych*



KOMPUTEROPISANIE

Cezary Plachta

Tel. 747-56-42; po godz. 19.00

(1283/R/98)

**USŁUGI
TRANSPORTOWE**

Żwir, piasek itd.

Ceny konkurencyjne

Tel. 740-48-08

(272/98)

**Urząd Gminy i Miasta
w Jarocinie**

informuje, że w dniu 3.04.1998 r.
na okres 21 dni został wywieszony
na tablicy ogłoszeń urzędu

**WYKAZ
NIERUCHOMOŚCI**

przeznaczonej do sprzedaży
położonej w Jarocinie
przy ul. Wojska Polskiego - Wodna

(268/98)

Przetarg nieograniczony

**Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej
w Jarocinie**

**OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY
NA PIERWSZEŃSTWO PRZYDZIAŁU SPÓŁDZIELCZEGO
WŁASNOŚCIOWEGO PRAWA DO LOKALU MIESZKALNEGO**

położonego w Jarocinie przy ul. Świerczewskiego 1/6
o powierzchni użytkowej 35,5 m²

składającego się z 1 pokoju, kuchni, przedpokoju, łazienki

wyposażonego w instalację wodno-kanalizacyjną, gazową, c. o., elektryczną
Ustalono cenę wywoławczą na kwotę 30.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 16.04.1998 r. o godz. 10.00 w klubie Spółdzielni Mieszkaniowej
- os. Kościuszki 3, w Jarocinie (nad barem "Klubowa").

Mieszkanie można oglądać w dniu 15.04.1998 r. w godz. 11.00 - 12.00.

Przed przystąpieniem do przetargu należy wpłacić wadium w wysokości 10 % ceny
wywoławczej, tj. 3.000 zł - w kasie tej spółdzielni, najpóźniej do godz. 9.30 w dniu przetargu.
Warunkiem wpłacenia wadium i przystąpienia do przetargu jest przedstawienie komisji
przetargowej dokumentu stwierdzającego tożsamość osoby przystępującej do przetargu.

Zastrzega się możliwość odwołania bądź unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

(282/98)

centrum grzejnictwa



Jarocin
ul. Moniuszki 14
tel. (0-62) 747-33-40



grzejniki radik



rury miedziane

ARISTON

ogrzewacze wody
i kotły gazowe

Kiron

rury plastikowe

Nectra

kotły gazowe

Mapo
Turlen

kanalizacja



kotły olejowe



DAEWOO
MOTOR POLSKA

ATRAKCYJNE UPOMINKI PRZY ZAKUPIE

gotówka, raty, leasing

Radi-Moto-Dom



tel. (0-61) 879-60-22

CITROËN
LUBLIN II
MELEX
JELCZ
STAR
AVIA
ŻUK
PRZYCZEPY

SERWIS
i SALON SPRZEDAŻY
Poznań, os. Orła Białego
ul. Kurlandzka 10
tel. (0-61) 879-51-11
fax (0-61) 879-53-53

LUBLIN II
ROCZNIK '97

Z UPUSTEM 3.500 zł netto
ATRAKCYJNA CENA AVII

Baranowski Sp. z o. o.
63-200 Jarocin, ul. Zaciszna 1
tel. 747-37-77, 747-20-33
Pon. - pt. od 7.00 do 16.00

WYPRZEDAŻ
LUSTER
KRYSTAŁOWYCH

Okazja - już od 7,00 zł

(271/98)

FHU „DAN-MET”

63-200 Jarocin, ul. Wrocławska 274

SKUPIJE ŻŁOM

- metali nieżelaznych
- stalowy i żeliwny
- akumulatorowy
- dokonuje złomowania samochodów

Na zgłoszenie złom odbieramy
własnym transportem nieodpłatnie

Tel. (0-62) 747-25-08

(1294/R/98)

Alfa Laval Agri

GWARANCJA DO ROKU 2000

NA SCHŁADZARKI ZBIORNIKOWE
DO MLEKA O POJEMNOŚCIACH
OD 250 DO 1600 LITRÓW

TWOJE MLEKO
W NOWEJ NORMIE !



Szczegółowych informacji udzielają Autoryzowani Dealerzy ALFA LAVAL AGRI POLSKA:

Alfa Laval Agri Polska
ul. Robotnicza 72
50-950 Wrocław, skr. poczt. 191

63-840 KROBIA ul. Jutrosińska 31 tel./fax (065) 571-15-13

P.P. „POLMOZBYT”

ZAKŁAD USŁUGOWO-HANDLOWY W GOSTYNIU
ul. Wrocławska 140a, tel. 572-00-35, 572-00-42

*Wszystkim naszym Klientom życzymy
zdrowych i spokojnych Świąt Wielkanocnych
oraz obfitego dyngusu*

Gostyński Polmozbyt poleca samochody osobowe Daewoo z bonifikatami:

- | | | |
|--|----------------------------|--|
| 1. ESPERO rok prod. 98 - 1.900 zł | 4. POLONEZ
CARO PLUS | rok prod. 97 - 4.500 zł
rok prod. 98 - 3.000 zł po okazaniu
zaświadczenia o złomowaniu |
| 2. NEXIA rok prod. 98 - 1.000 zł | | |
| 3. TICO rok prod. 98 - 2.000 zł
lub 2.500 zł po okazaniu
zaświadczenia
o złomowaniu | 5. LANOS S
LANOS SX, SE | rok prod. 98 - 2.000 zł
rok prod. 98 - 1.500 zł |
| | 6. NUBIRA i LEGANZA 5 % | |

**Do każdego zakupionego samochodu
w prezencie radioodtwarzacz!!!**

Zapraszamy na zakupy do salonu Daewoo

OGŁOSZENIE

Gopol Sp. z o. o. w Jarocinie, al. Niepodległości 26

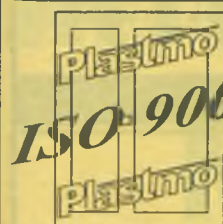
POSIADA DO SPRZEDAŻY NIŻEJ WYMNIENIONE MASZyny I URZĄDZENIA

1. Zespół prądowców typ ZSE-25-3/400P-01, moc 25 KVA/20KW przewoźny, na kołach, r. bud. 1987 (mało używany)
2. Pilarka tarczowa (formatówka) do drewna dwustronna dolnowrzecionowa, typ DXFG-500, r. bud. 1991
3. Mechanizmy posuwów do maszyn stolarskich (frezarek - pilarek) - nowe, nie używane, typ PA-110 - r. bud. 1987, typ DSIM-8 - r. bud. 1987
4. Przyrząd stół do zbijania "europalet", r. bud. 1992 (nie używany, nowy)
5. Samochód Nysa 22 Mikrobis (sprawny, eksploatowany), r. bud. 1990
6. Żuraw samochodowy IFA ADK-70 (sprawny), pod dozorem IDT
7. Ciągłnik siodłowy Liaz 11047, r. bud. 1990 + skrzynia na siodło o ład. 8.000 kg + naczepa ciężarowa BSAS BRANDYS - ładowność 22.200 kg, dług. 13 m, komplet burty - opończa, r. bud. 1991
8. Suwnica bramowa SBS - 4,5 t, r. bud. 1971, rozstaw podpór 14 m, obsługa placu 17,60 m
9. Automat (kopiarka dwupalnikowa) do cięcia acetylenem, grubość cięcia 3 - 100 mm, typ OXYPER-1, r. bud. 1977
10. Tokarka uniwersalna prod. rosyjskiej, typ 1M-63/1400, r. bud. 1981
11. Młot resorowy typ MR-80A, r. bud. 1974
12. Hamulec wodny typ HWZ-2, r. bud. 1984, do hamowania i analizowania silników spalinowych, moc pochłaniania 132 KW

Szczegółowych informacji o warunkach sprzedaży udziela gł. mechanik - tel. (0-62) 747-20-79 wew. 16, do godz. 14.00.

Spółka prowadzi również wyprzedaż różnych części zamiennych i materiałów hutniczych, łożysk, śrub, pasków klinowych oraz innych materiałów poprodukcyjnych. Szczegółowych informacji udziela i sprzedaż prowadzi kierownik Działu Magazynowego - tel. (0-62) 747-20-79 wew. 44, do godz. 15.00.

(266/98)



OKNA NA KAŻDĄ KIESZEŃ

SPRZEDAŻ - MONTAŻ - SERWIS

- | | |
|----------------------------|----------------------------|
| • OKNA I DRZWI Z PCV | • dachówki betonowe |
| • bramy garażowe "HÖRMANN" | • gonty bitumiczne "ISOLA" |
| • parapety PCV, rolety | • rynny PCV "PLASTMO" |
| • marmury, granity włoskie | • folie dachowe |
| • dachówki ceramiczne | • odwodnienia liniowe |

SPRZEDAŻ NA RATY ZHUW „RODACH”

Jarocin, ul. Tatrzańska 13 (os. Ługi), tel. (0-62) 747-45-96

(274/98)

Szanownym Klientom

*z okazji Świąt Wielkanocnych
dużo zdrowia oraz wszelkiej pomyślności*

życzy

Hurtownia Owoców i Warzyw „MONIKA”
Jarocin, Wrocławska 114a

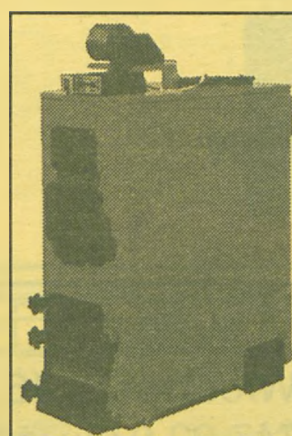
Zapraszamy od poniedziałku do piątku w godz. 7.00 - 17.00
w soboty od 7.00 do 13.00

(251/98)

Zakład Produkcji Kotłów

KACZMAREK

Henryk i Sławomir Kaczmarek
63-300 Pleszew, ul. Kaliska 176



tel. (0-62) 742-16-76, (0-62) 742-22-90
tel./fax (0-62) 742-46-96

PRODUKUJE

nowoczesne, ekologiczne
rewelacyjne, każdej wielkości
pleszewskie kotły
centralnego ogrzewania na miał
z elektronicznym sterowaniem
o najwyższych
parametrach technicznych

UKS - zwykłe
KWM-S - sterowany elektronicznie



KOTŁY POSIADAJĄ
ATEST ENERGETYCZNY
I DWULETNIA GWARANCJĘ

Usługi w zakresie
remontów kotłów i montażu kotłowni



CITROËN

Henryk Musielak

Zaprasza

do nowo otwartego

Salonu, Serwisu oraz Sklepu

z częściami zamiennymi



Xsara

Życie nie umierać

AX już od 24.600 zł* ZX już od 27.000 zł*
SAXO już od 27.900 zł* XSARA już od 35.850 zł*

**PROMOCJA! Wszystkie modele XSARA
wyposażone są w ABS GRATIS**

Szeroka gama aut dostawczych od 28.000 zł

*Cena wg kursu FRF z 03.04.1998 r.

Prezentacja samochodów osobowych i dostawczych

Czynne: pon. - pt. 10.00 - 18.00, sob. 10.00 - 14.00

Środa Wlkp., ul. Cechowa 2, tel./fax 285-29-80

SKLEP PERS

OFERUJEMY

- wykładziny dywanowe i PCV
- dywany
- chodniki
- listwy wykończeniowe
- komplety łazienkowe
- obszywanie wykładzin

GWARANTUJEMY

- towar wysokiej jakości
- atrakcyjne ceny
- bogaty wybór
- miłą i sprawną obsługę

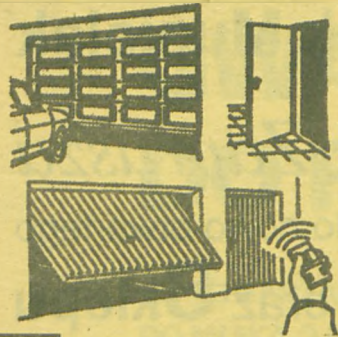
ZAPRASZAMY

codz. 8⁰⁰ - 18⁰⁰
sob. 9⁰⁰ - 13⁰⁰

Jarocin
ul. Wrocławska 46
tel. 747-22-97 w. 19

HORMANN

Bramy garażowe i przemysłowe



bramy garażowe
segmentowe, rolowane, uchylne
zdalnie sterowane napędy

WIELKA

**WIOSENNA
OBNIŻKA
CEN
OKIEN PCV**



okna, drzwi balkonowe
tarasowe, witryny sklepowe
drzwi wejściowe, rolety

**BEZPŁATNY POMIAR
ZAKUP ZA GOTÓWKĘ I NA RATY**

PPH WIMAR S.C.

Jarocin, ul. Poznańska 13, tel. (0-62) 747-38-02

**ZAKŁAD
KAMIENIARSKO
BETONIARSKI**

oferuje:

- ✓ nagrobki
- ✓ parapety
- ✓ schody

Granit, lastriko
63-200 Jarocin, ul. Poznańska 18
(1114/R/98)

**U w a g a !
Odnawianie wanien
KOŁORY!!!
Odnawianie
nagrobków**

Gwarancja
Tel. 753-59-95 lub 753-32-08
(1229/R/98)

ZENEX

63-200 JAROCIN
ul. WIOSENNA 29
tel./fax (0-62) 747-32-77

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA

**Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe
Zenon Krawczyk**

oferuje w cenach producenta:

- osprzęt elektroinstalacyjny
 - kable, przewody, złącza kablowe
 - oprawy oświetleniowe biurowe, przemysłowe, uliczne
 - źródła światła
 - rurki elektroinstalacyjne, kanały kablowe
 - osprzęt instalacji odgromowych
 - szafy sterownicze, rozdzielnie n/n - wykonywane wg zamówienia
 - osprzęt linii napowietrznych - linki AL, AFL, kable ASXSn
- Dystrybutor firmy Legrand, Luka System

Zaprasza codziennie
od 8.00 do 22.00, soboty od 8.00 do 16.00

Firma Szymański

Henryk Szymański

Autoryzowany Dealer



DAEWOO

SPRZEDAŻ I SERWIS SAMOCHODÓW

- Polonez Caro, ATU
- DAEWOO TICO, NEXIA, ESPERO
LEGANZA i NUBIRA 5 % taniej, LANOS



Bezpłatna obsługa przez 3 lata
Darmowe części i oleje

Upusty cen:

- NEXIA 1.000 zł
- ESPERO 1.900 zł
- LANOS od 1.500 zł do 2.000 zł
- Polonez Atu i Caro 3.000 zł
- Super atrakcyjny kredyt przy
zakupie Poloneza - już od 5,3 %

- Atrakcyjne ubezpieczenia od 3,5 %
- Montaż instalacji gazowych
- Montaż urządzeń przed kradzieżą, znakowanie pojazdów

UBEZPIECZENIA I UDZIELANIE KREDYTÓW NA MIEJSCU

Serdecznie zapraszamy od 8.00 do 18.00

62-415 Pyzdry, ul. Mostowa 6, tel. (0-63) 768-462, fax 768-600

Firma Szymański

Henryk Szymański

Autoryzowany Dealer



DAEWOO

POSZUKUJEMY

**PARTNERA DO WSPÓŁPRACY
W CHARAKTERZE SUBDEALERA**

LUB

**KUPIMY DZIAŁKĘ
EWENTUALNIE BUDYNEK
Z PRZEZNACZENIEM
NA SALON SAMOCHODOWY**

Kontakt tel. (0-63) 768-462, fax 768-439

JAROCIN UL. JORDANA 28
TEL. 747 25 18

VEKA

CENTRUM OKIENNE

OKNA I DRZWI
Z PCV, ALUMINIUM I DREWNA,
OKNA DACHOWE, PARAPETY,
BRAMY GARAŻOWE,
BOAZERIE PCV.

**PROMOCJA
WIOSENNA**

**PIECE GAZOWE
TORUS**
PRZEDSTAWICIELSTWO

SZKÓŁKA DRZEW I KRZEWÓW OZDOBNYCH

„ZIELEŃ” - Paweł Karolczak



oferuje
z gruntu i w doniczkach
cyprysiki, jałowce, żywotniki i inne

Punkt sprzedaży - Golina, ul. Jarocińska 40



KEMIIRA

**INTELIGENTNE
NAWOZY**

BIURO
JAROCIN, UL. MONIUSZKI 18/1
TEL. (0-62) 747-15-92

MAGAZYN
WITASZYCE, UL. ROSZARNICZA 8
TEL. 090/617-302

AUTORYZOWANY
PRZEDSTAWICIEL

Plus
GSM



inż. Wiesław Jaskowiak
63-200 Jarocin
ul. św. Ducha 32
tel./fax (0-62) 747-30-47
tel. kom. 0-601/750-323

Japońska jakość

Sieć Plus GSM ma dla Ciebie ofertę, jakiej jeszcze nie było.
Połączyliśmy kartę aktywacyjną sieci o największym
cyfrowym zasięgu w Polsce z japońską jakością
telefonu Panasonic.

Liczba zestawów promocyjnych jest ograniczona.
Telefon działa wyłącznie z kartą aktywacyjną sieci Plus GSM.

499,-
BIZ VAT



SEAT WOJA

Autoryzowany
dealer

63-800 GOSTYŃ
ul. Poznańska 68
tel./fax (0-65) 572-17-50
tel. (0-65) 572-37-84

arosa
ibiza
cordoba
vario combi
toledo
inca
alhabra



♦ sprzedaż samochodów
♦ przeglądy gwarancyjne
♦ naprawy pogwarancyjne
♦ sear i grupy Volkswagen
♦ AC już od 4,9 %
♦ OC i NW gratis

GOTÓWKA - RATY
EUROPEJSKI FUNDUSZ LEASINGOWY

SEAT
Volkswagen Group

SERWIS
gwarancyjny i pogwarancyjny

CZĘŚCI ZAMIENNE



BHU

ENERGETYKA POZNAŃSKA
BIURO HANDLOWO-USŁUGOWE
Sp. z o. o.

ZAPRASZA DO

HURTOWNI ELEKTROTECHNICZNYCH

Oferujemy szeroki asortyment branży elektrotechnicznej

CENY PRODUCENTA
MOŻLIWOŚĆ NEGOCJACJI

Jarocin, ul. Batorego 26, tel. (0-62) 747-47-77

Hurtownia patronacka MEGA
Pleszew, ul. Kazimierza Wielkiego 2, tel. 742-14-24

Z NAMI UJARZMISZ ENERGIĘ

